



Małgorzacie Zaborowskiej (40 l.) groziła ślepotą z powodu zaćmy. Ale dzięki zabiegowi kobieta świetnie widzi

Dziękuję już widzę

Cud medycyny! Polscy okuliści operują zaćmę najnowocześnieszą metodą na świecie

KARINA KONIECZNA

Dla Małgorzaty Zaborowskiej (40 l.) świat stracił ostrość. Diagnoza była jak wyrok: zaćma. Groziła jej ślepotą, ale z pomocą przyszli okuliści z Warszawy – przez drobne cięcie na oku zniszczyli zaatakowaną zaćmą soczewkę i zastąpili ją sztuczną. Pani Małgorzata widzi teraz jak dawniej!

Małgorzata Zaborowska nigdy nie miała problemów ze wzrokiem – nie nosiła okularów, choć pracowała przy komputerze, oglądała telewizję i chodziła do kina. Wszystko zmieniło się kilka miesięcy temu. Zauważyła, że świat nabiera miękkich konturów, barwy stają się pastelowe... – Było coraz gorzej. Żeby coś przeczytać w komputerze, musiałam

większać litery – wdycha pani Małgorzata. – Pierwsza myśl: trudno, będą potrzebne okulary. Poszłam do okulisty na rutynowe badanie wzroku. Ale zamiast do optyka po szkła i oprawki, dostałam skierowanie na operację.

Diagnoza była okrutna – zaćma. To choroba polegająca na mętnieniu soczewki oka. Człowiek traci ostrość widzenia i z bliska, i z daleka. Zupełnie jakby krótkowidz zdjął okulary – ale w tym przypadku tej wady nie daje się skorygować okularami. I co najgorsze – ta choroba nieleczona

kończy się ślepotą. – To schorzenie, które nie boli – tłumaczy prof. Jerzy Szaflik, szef Kliniki Okulistyki Akademii Medycznej w Warszawie. – A jego objaw to coraz gorsze widzenie. Jedyną skuteczną metodą leczenia to chirurgiczne usunięcie zmętniałej soczewki. I wstawienie nowej!

Najnowocześnieszą metodę operacji – zwaną naukowo płynową emulsyfikacją i fakoemulsyfikacją – opanowali polscy okuliści. Na czym ona polega? Oko zostaje znieczulone powierzchniowo, za pomocą kropli. Pacjent jest przez cały czas świadomy, choć nic nie czuje. Chirurg robi precyzyjnym skalpelem 2-milimetrowe cięcie w rogówce – przezroczystej części gałki ocznej. Teraz wsuwa dyszę specjalnego aparatu – tzw. fakoemulsyfikatora – który pulsującym płynem rozbija soczewkę. Jej resztki zostają wyssane z gałki ocznej.

W miejsce usuniętej soczewki specjalnym aplikatorem okulista wkłada elastyczną, sztuczną soczewkę. I umieszcza ją dokładnie w miejscu starej soczewki. Dzięki wewnętrznemu ciśnieniu w gałce ocznej rana sama się zamyka – nie są potrzebne szwy!

– Metodą „małego cięcia” wykonujemy 87 procent operacji zaćmy – mówi dr Wojciech Kolodziejczyk (34 l.) z Kliniki Okulistyki Akademii Medycznej w Warszawie.

Ta operacja pozwala nie tylko przywrócić wzrok do stanu sprzed zabiegu, ale wręcz go poprawić. Chirurgy wszczepiają bowiem także soczewki wieloogniskowe, które tworzą na siatkówce ostry obraz z każdej odległości – jak u człowieka o idealnym wzroku!

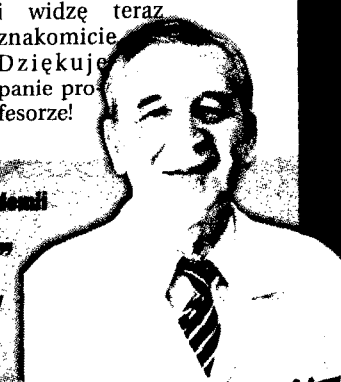
Takie właśnie soczewki dostała Małgorzata Zaborowska. Prof. Szaflik wszczepił jej złote soczewki pseudoakomodacyjne – nie wymagają już korzystania z okularów, widać przez nie wyraźnie z każdej odległości. Mają nawet filtr UV – ograniczając niebieskie światło szkodliwe dla siatkówki, zupełnie jak naturalna ludzka soczewka.

– Jesienią zoperowano mi lewe oko, a po tygodniu mogłam wrócić do pracy – mówi pani Małgorzata. – A przed tygodniem prawe. Czuję się i widzę teraz znakomicie. Dziękuję panie profesorze!

Prof. Jerzy Szaflik, szef Kliniki Okulistyki Akademii Medycznej w Warszawie

„Tylko operacja”

Jedyną metodą leczenia zaćmy jest usunięcie zmętniałej soczewki. I wstawienie nowej!



Tak widzi ch



Przed operacją

Oto zamek na Wawelu w Krakowie widziany okiem chorego na zaćmę. Jest widoczny tak, jakby przysłaniała go mgła. Nie pomagają okulary!

